1/2 p 17

S E J M   C Z T E R O L E T N I

Mowy zawarte w tomie III. 1788-1792.

Rok 1788.

~~1xxBarnewiczxMichałxxnrxx28xdxx2xXxx~~

1. Jordan Jan. Głos... 2.XI. nr. 6.
2. Karśnicki Ludwik, Głos...3.XI. nr.4.
3. Krasiński Jan, Mowa... 10.XII. nr. 7.
4. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 27.X. nr 3.
5. Suchodolski Wojciech, Mowa... 11.XI. nr. 5.
6. Stanisław August, Mowa... 7.X. nr. 2.

Rok 1789.

1. Bernowicz Michał, Mowa... 2.X. nr.28.
2. Butrymowicz Mateusz, Głos...7.III. nr.16.
3. Czacki Michał, Mowa... 26.II. nr.12.
4. Krasiński Adam bp., Głos...18.VIII. nr.25.
5. Kublicki Stanisław,Przymówienie się...16.IV. nr. 21.
6. " " " ...28.IX. nr. 27.
7 " " " ...15.XII.nr. 30
8. Mniszech Michał Wandalin, Głos...29.I. nr. 10.
9. Morski Onufry, Głos... 3.VIII. i 6.VIII. nr. 24.
10.Moszyński Fryderyk Józef, Głos... 9.III. nr. 17.
11.Potocki Ignacy,Głos... 10.XII. nr. 29.
12.Radziszewski Michał, Głos...26.II. nr. 13
13.Rożnowski Antoni, Głos...17.III. nr. 18.
14.Stanisław August, Głos...7.IX. nr. 26.
15. Strasz Michał, Głos... 3.IV. nr. 20.
16. Suchodolski Wojciech, Mowa... 5.VI. nr. 22.
17. " " ,Mowa...17.VII. nr. 23.

~~18. Świętosławski Wojciech, G~~

ł

18. Swiętosławski Wojciech, Głos... 3.III. nr. 15.

19. Szembek Krzysztof bp., Głos...19.I. nr. 9.

20. " " " , Głos... 27.II. nr. 14.

21. Walicki Bazyli, Mowa...8.I. nr. 8.

22. Wawrzecki Tomasz, Głos...20.II.nr.11.

23. Zeleński,Franciszek, Mowa...26.III.nr.19.

Rok 1790.

1. Dłuski Sebastyan, Głos...2.IV. nr.1.

2. Kościałkowski Tadeusz, Mowa...26.IV. nr.32.

3. Krasiński Adam bp., Mowa...7.V. nr.33.

4. Mostowski Tadeusz, Podziękowanie...13.XII.nr.36.

5. Pągowski Józef, Mowa...20.XII. nr. 35.

6. Rzyszczewski Adam,mGłos...10.V. nr.34.

7. Wybranowski Ignacy, Mowa...30.III. nr.31.

Rok 1791.

1. Chojecki Jan, Głos... 15.IX. nr. 41.

2. Czacki Michał, Głos... 24.XI. nr.47.

3. Dłuski Tomasz, Mowa...20.I. nr.37.

4. Hryniewiecki Kajetan, Mowa...14.XI. nr.45.

5. Moszyński Fryderyk Józef, Głos...23.IX. nr.43

6. " " " , Głos...26.IX.nr.44.

7. Sokołowski Serafin, Odwołanie się...4.IV. 38.

8. Stanisław August, Głos... 18.XII. nr. 48

9. Suchorzewski Jan, Głos... 3.V. nr.40

10. Swiętosławski Wojciech, Głos...15.IX. nr.42.
11. Witosławski Józef, Głos... 22.XI. nr 46.
12. Zakrzewski Ignacy, Mowa...3.V. nr.39.

Rok 1792.

1. ~~Stanisław August, Głosy... 27.I.n49.~~

92

G Ł O S 34

JASNIE WIELMOZNEGO

A D A M A

RZYSZCZEWSKIEGO

KASZTELANA LUBACZEWSKIEGO

Na Sessyi Seymowey Dnia 10. Maia Roku 1790.

M I A N Y

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY

NAYIASNIEYSZE STANY!

Stawaiąc na Seſſyi oſtatniey przy podaniu ogólnego Proiektów Rządowych Dzieła, ſtawaiąc zatym przy Opiſanym Prawem porządku przy konieczney oświecenia ſię w tak ważney materyi potrzebie, nierozumiałem NN. Stany, bym na te zarobić mogł mniemanie, że albo rządu mieć niechcę, albo prożną tylko unieſiony ciekawością, iſtotę onego przed czaſem wiedzieć pragnę.

Głoſy ſzanownych Mężów, iakie w Odpowiedzi na wnieſienie moie pod owczas ſłyſzeć ſię w tey Jzbie zaraz dały, niemogły tylko natężyć we mnie to poważenie, ktore zawſze w mey duſzy dla nich czuię, ktorego pewnie y na moment nie zwolnię. Jch Powaga, ich przeſtronne światła, ich Cnota niczym nieſkażona, ich pracowita w układzie Proiektów rządowych gorliwość, ſtaiąc ſię naymocnieyszą chęci ich dobrych dla Narodu Rękoymią, godne ſą wielbienia y Sławy. Nioſę hołd winny tym wſzyſtkim ich zaſzczytom. Lecz czyniąc to, co czynić przez cześć dla nich należną, winieniem zaſtanowienia-ſię mego, ſtłumić dla tego w ſobie nieumiem.

Ze Rządu uprzeymie pragnę, zaswiadczy mię rozumiem w Obliczu Waſzym NN. Stany, w Obliczu twoim ſzanowna Powſzechności, głos moy na d. 22. Kwiet: za przyśpieszeniem onego w tey Jzbie miany; zaświadczy ſamoż oſtatnie moie wnieſienie, dopominaiące ſię ogolnego Proiektòw Rządowych iak nayrychley podania.

Ze nie z ciekawości tylko, o ſkładzie Rządu, y iſtocie onego, przed zaczęciem deliberacyi nad ſzczegułami Rządowemi, wiedzieć żądam, usprawiedliwić mię w tym powinna zwykła prawodawcy poſtać.

Ktokolwiek w Kraiu wolnym, a zatym rowność za pierwſzy zaſzczyt maiącym, poſtawiony w ſtopniu radzenia o tymże Kraiu, bacznym być zechce w pełnieniu powołania ſwoiego, winien ieſt być na to wſzyſtko względnym, co dalszy los Oyczyzny Jego ſtanowić lub zmieniać może; winien przewidywać to wcześnie, co Prawodawcza przewidywać każe przezorność; winien przyſzłość z przeſzłością porownywać y mierzyć; z przyczyn

dociekać, bądź odlegleyfzych fkutkow; nie ślepemu nieporuczać trafowi; winien przeglądać wypadaiące często w układach Ludzkich zmiany; winien y temu nawet ille może zabiegać, co choćby nigdy zdarzyć fię niemiało, zdarzyć by fię atoli mogło.

Jeżeli taka ieft prawodawczey wolnego Jftotna poftać, toć radząc o Kraiu, radzić mufi otwarcie; mowić winien iak myśli y czuie; Nigdy zatym Zbytkiem oftrożności y przezoru nie grzefzy: nigdy oftrożność, za podeyrzyliwą nieufność, nigdy przezorność, za famą tylko Ciekawość, branemi być nie mogą.

NN. Stany! Jeżeli nayprzod na tytuł przyiętych od Nas Rządowych Zafad, nafze zwrociemy oko, przefwiadczemy fię, iż nie było pod òwczas, w widoku Stanow Seymuiących, zmieniać całkowicie Rządu dawnego Formę, ale tylko poprawić ią w tym, w czym poprawioną być może, y powinna. Gdyby zaś Prawa Kardynalne, teraz wątpliwey niepewności, a z czafem przy ukończeniu Rządu, konieczney, może odmianie podanemi zoftały, niebyłoby to iuż poprawą Rządu dawnego, lecz raczey onego wywrotem: Niebyłoby ftofować fię koniecznie, do owych pierwiaftkowych Rządu nafzego maxym, do owych Praw, Przywileiow, y wolności Obywatelfkich, ktore z natury fwoiey czyniły Kray nafz zawfze Republikanckim, zawfze independuiącym, y wolnym. Lecz gdyby pozwolić y na to, iż mogą y powinny przy nowym rządu kfztałcie, zminiać fię niektore Prawa dawne Kardynalne, czyliż dlatego famego, poprawy Rządu od Nich zaczynać nienależy, że fię zmienić lub mogą, lub mufzą.

Wypadać więc zdaie fię, by rozpocząć poprawę Rządu nafzego w torze, od Przodkow nafzych nam wfkazanym; by zacząć od tego, co bydź powinno gruntem Rządowego Syftematu, co ieft węgielnym Rządowego Gmachu kamieniem: na czym Wiara Panuiąca, na czym Wolność Narodowa, na czym wfzyftkie Stanu Szlacheckiego Prerogatywy, na czym beśbieczeńftwo ofobifte, całość y fpokoyność każdego Obywatela, na czym wrefzcie trwałość teyże Konftytucyi Rządowey, wfpierać fię beśpiecznie y zafadzać zwykły.

Tym zaś były u nas dotąd Prawa Kardynalne, te to niewzrufzone rządu każdego filary, ktorych gdy wyfzczegulnionych w Zafadach do poprawy Rządu przyiętych niewidzę, a o ktorych, gdy pod Artykułem 4. tychże Zafad, tyle ieft tylko wfpomnianym, że w nich iednomyślność Jnftrukcyi zachodzić powinna, czyliż nieprzyftoi y nienależy, byśmy o nich naypierwey zawiadomić fię mogli?

Tak trzymam po gorliwey zawfze Narodu trofkliwości, tak po Obywatelftwie Cnotliwym y Swiatłym, iż nietylko każdy z nas Seymuiących, ale każdy z Polakow, chciałby naprzod wiedzieć, ktore to odtąd Prawa, maią być u nas za Kardynalne uważanemi.

Ani rozumiem NN. Stany, byśmy na krok ieden w tak ważnym mogli poftąpić dziele, nieprzedfięwziąwfzy pierwey, y nie uftanowiwszy owych niewzrufzonych podpor, za Grunt y Zafadę Rządowey Budowie fłużyć na zawfze maiących, do ktorychby inne fzczeguły y części rządu, przyzwoicie ftofowanemi być mogły.

NN. Stany! Wiara y Wolność, te były Przodkow naszych hafłem = Na to hafło, gardził zawfze mężny Polak nayiękfzemi niebeśpieczeńftwy = Niofł w ofiarze dla Kraiu wfzyftko co miał naydroższego. Na śmierć nawet famą bez wzdrygnienia narażał fię, ktorą ponieść dla Oyczyzny fwoiey za Sławę y rofkofz poczytał. A czemu? bo w obronie Oyczyzny upatry-

wał obronę Wiary, ktorą z ferca wyznawał; upatrywał obronę Wolności, ktorą w' całey iey rozciągłości oddychał; bo fzczęście własne w ufzczęśliwieniu Oyczyzny znaydował; więc broniąc Oyczyzny, siebie bronił.

Wiara Katolicka Rzymska, była u nas zawfze Panuiącą, a Szlachcic, ktory ią wyznawał, wszystkich Przywileiow stanowi swemu przyzwoitych używać był mocen. W Zasadach Rządowych ostrzeżenia tego niewidzę.

Wolność Prawami zagruntowana, Prawami ograniczona, te w fobie liczne mieściła zaszczyty, iakiemi tylko sam Polak między tylu innemi, chlubić się mogł słusznie Narodami, iakie Przodkowie nasi zrzenicą Wolność nazywali, a iakich w Zasadach Rządowych ieszcze niedozieram.

Czyliż my tedy do Poprawy Rządu naszego zabieraiąc się, to ostatkowi zostawiać mamy, co początkiem, co gruntem, co do dalszego Rządu kształcenia, prawidłem być dla nas powinno? Czyli (podobieństwo budowli Domu biorąc na przykład) można zaraz dach wystawiać, ściany wyprowadzać, niewymiarkowawszy wprzody, y niewyważywszy sposobnego gruntu, nie rzuciwszy mocnego y trwałego Fundamentu?

Uznał wprawdzie Naród potrzebną bydź Rządu poprawę, chce więc iey zapewne. Lecz chce naypierwey o Kardynalnych zabespeczyć się Prawach, chce bydz pewnym onych, bo te były zawsze zasadą wolności Jego. Jeżeli zaś te Prawa Kardynalne dopiero aż ze szczegułów wszystkich rządowych, gdy te utworzonemi zostaną, same wypływać maią, tedy ani siebie, ani Narodu zapewnić nie możemy, iakie nam w wypadku takowym, do przyięcia zostaną, y czy to, coiuż koniecznością samą w ów czas przyiąć będziemy znagleni, utrafi w myśl Narodu, utrafi w myśl nas samych.

Pytam więc, co naturalnieyszym bydź się zdaie, czy żeby do Praw Kardynalnych cała forma Rządu stosowaną była? czyli żeby Prawa Kardynalne, do formy Rządu stosować się potym musiały? Czy żeby my, w poprawianiu Rządu, w zapewnianiu zaraz Praw Kardynalnych, na Naród cały, na Jego dawne Wolności y Przywileie oglądali się? Czy też, żeby Naród nie upatruiąc na czele Dzieła, ktòre przedsiębrać mamy, żadney o Prawach Kardynalnych wzmianki, z trwożliwą podeyrzliwością, y wylęknieniem nieiakim na nas poglądał?

Jeżeli Prześw; Deputacya (iak słyszanym tu było) w kształceniu Proiektów swych Rządowych, często znaydywała, iż to, co w iednym szczegule, iuż zupełnie ukończonym bydź zdawało się, trzeba było znowu poprawiać, lub zmieniać, dla łatwieyszego z innemi Częściami spoienia, ieżeli mówię, względem Proiektów tylko, tą koniecznością odmiany, znagloną bydź się nie raz widziała, iakże my, w tworzeniu nieProiektów dopiero, ale samego Prawa, wiecznie trwać maiącego związku w nim wcześnie uważać nie mamy? iak nie powinniśmy się pierwey oświecić, do czego ie stosować będziemy? Wszak ~~przydatek~~ warunke J.W. Biskupa Kamienieckiego, do NN. Stanów na ostatniey wniesiony Sessyi, zdaie się sam nas ostrzegać o konieczności stosunku tego, więc tym samym wniesienie moie usprawiedliwia; z tą iednak różnicą, że co podług tego warunku stopniami tylko wolnemi, światła w Systemacie Rządu przyszłego nabieraiąc, nie utrafialibyśmy częstokroć decyzyami naszemi, w zamiar y istotę onego, a tym samym, nowych coraz zatrudnień, nowych na zapadłą iuż raz decyzyą, znowu decyzyi, mnożylibyśmy liczbę y na czasie tylko tracilibyśmy, to podług mego, na Prawie opartego, żądania, oguł cały razem wyświecony maiąc, wiedzielibyśmy, iakiego raz powziętego trzymać się toru, iakich uboczy strzedz się, w postępie naszym mamy.

Słyſzałem z uſt wielu, uſprawiedliwianą potzebę pierwſzeńſtwa,
Proiektu Seymikowego przed innemi Rządowemi, z tych przyczyn.
Pierwſza: że Seymiki ſą oddzielną wcale częścią od Rządu całkowi-
tego. Nie wchodząc tu w związki, iakie bydź mogą między Sey-
mikami a Rządem ogulnym, powiem tylko, że ieżeli nie ſą ściśle
związane z reſztą Rządu, że ieżeli dla tego bydź powinny oddzielnie
decydowane, więc nie należą do Proiektów Rządowych, które Prze-
świetna Deputacya podać Stanom w ogule miała. Lecz ieżeli (cze-
go zaprzeczyć niepodobna) ſą ważnym ſzczegułem Rządu, tedy ſtoſu-
nek y ſpoienie z ogułem mieć ściśleyſze muſzą; tedy przed poznaniem
ogułu, ſtanowić o ſzczegule niemożna. *Druga*: że dobre Seymiki, dobrych
daią Poſłów, że Poſłowie dobrzy, dobre ſkładać będą Seymy. Takowy
wnioſek iak ieſt czyſty, y iaſny, tak zdaie ſię nieco wątpić w ten mo-
ment o Narodzie. Nie przeczę ia, że ſię mogły wciſnąć w ſpoſób Sey-
mikowania naſzego znaczne *abuſa*, poprawy konieczney wymagaiące;
że procz intrygi, lub czaſem przemocy, zyſk nawet podły, y bez-
czelne łakomſtwo, pokuſiły ſię już frymarczyć, świętym Poſelſtwa U-
rzędem, że przemilczana nowego tego rodzaiu zbrodnia, nowe może
wylęże w Seymikowaniu naſzym nieprzyzwoitości, wyznać atoli ka-
żdy z nas muſi, że w ſkładzie choć nadpſutym Seymikowania na-
ſzego, ſkoro weń obca, nie wpływała przewaga, ſkoro Obywatel,
do obierania tych nie innych na funkcyą, zagranicznym nie był zna-
glóny ukazem? Skoro ſamemu ſobie oddanym, y chyba tylko, ſwoia-
ków możnieyſzych wpływowi wyſtawionym uyrzał ſię, wybrał na
Seym tak chlubny, iak dziſieyſzy, Póſłów gorliwych, Poſłów Obywa-
telſtwem, Cnotą, y światłem zaſzczyconych, którzy pod przywództ-
twem zacnych ze wſzech miar Marſzałków, śmiało obce ſtargali więzy, y
ſilnemi barkami od dawna nachyloną wſparli Oyczyznę.

Tego to obcych do nas wpływów powrotu, ſtrzedz ſię nam przed
wſzyſtkim potrzeba Nayiaś: Stany; od niego ſię iak naymocniey wa-
rować naprzód należy. Warować ſię zaś, możnali ſkuteczniey, iak
przy podnoſzących ſię Narodu ſiłach, grunt iak narychley Rządu trwa-
łego zakładaiąc?

NN: Stany! Gdy ſtawałem, w tey Izbie za przyſpieſzeniem rządu,
mówiłem, iż nam potrzeba Rządu, dobrowolnie od nas uſtanowionego,
dobrowolnie przyiętego. Dziś gdy ſtawam przy porządku materyi Rzą-
dowych, mówię, iż nam na ſamym wſtępie o Prawach Kardynalnych
mówić potrzeba, którebyśmy ſami ſobie dobrowolnie uſtanowili, do-
browolnie przyięli. Tey nam bowiem NN: Stany nayſtraſzliwſzey dla
Narodu, w czaſie teraźnieyſzym, unikać należy nieprzyzwoitości, iżby
zaſpokoione ościenne Mocarſtwa, do urobionych iuż, lecz z żadnemi po-
czątkowemi prawidłami, z żadną oſnową nieſpiętych, ſzczegułów Rządo-
wych, mogli nam potym Kardynalne Prawa, ich intereſſom, ich Poli-
tyce, ich Syſtematom, bardziey niż naſzym dogodne, wytknąć y za-
znaczyć, a tak dać zwrot cale wſpaczny zamiarom, układów naſzych
zamiarom bądź naylepſzych chęci. Ani ſię tak łatwo potym, chociaż
przeważne obcych ramie na wywrot tego targnąć ośmieli, co w każdym
Narodzie raz zagruntowane, ſzanownym y Swiętym dla obcych nawet
ſtaie ſię.

Te y tym podobne uwagi, których w tak światłym, y ſamą tylko
gorliwością tchnącym zgromadzeniu, rozſzerzać daley, zbytnim mo-
że byłoby, ſkłaniaią mię do upraſzania Was Nayiaśnieyſze Stany:
byśmy ogół Proiektów Rządowych, iak nayrychley podany nam,
mieć mogli. Gdybym ſtawał z powodu tylko uwag, które wyświe-
cić przed Wami Nayiaś: Stany za powinność czułem, mógłbym, o
zbytnie do zdania mego przywiązanie, o miłość wnioſku właſnego
bydź poſądzonym. Lecz gdy ſtawam przy Prawie, gdy ſtawam
przy porządku w nim zakryślonym, wolen od tey podeyrzliwości
bydź powinienbym, która zdanie bądź nayczyſtſze, byleby komukol-
wiek niedogodne, ſtronności, lub intrygi poſtacią barwić zwykła.

SEJM
CZTEROLETNI
Mowy Ustawy
i Pisma

3

1788-91